

Maj 2024 Nr 2 (109)

MIESIĘCZNIK

SOLECZNIKI

Bezpłatne pismo społeczno - kulturalne
Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie

**Parada Polskości w Wilnie –
Sztandarowa Impreza Związku Polaków
na Litwie**

Święto Matki w filii PUTW w Jaszunach

**Broniś, Ziuk, dziewczęta i ciotka
Lippmanówna**

**Piłsudski odradza Narutowiczowi
kandydowanie na prezydenta**

Słowo wstępne

Szanowni Czytelnicy,

majowy numer miesięcznika „Soleczniki” przybliży nam klimaty wyjątkowo barwnych świąt – Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Konstytucji 3 maja oraz Dnia Matki. Każde z tych świąt posiada treściwe i wielowymiarowe przesłanie. Dzień Polonii i Polaków za Granicą oraz Dzień Konstytucji 3 maja wiążą się z poczuciem narodowej solidarności i szacunkiem do swojej historii. Z tej okazji 4 maja br. miała miejsce Parada Polskości w Wilnie. Wydarzenie symbolizuje jedność Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie oraz trwałą więź z rodakami mieszkającymi w Rzeczypospolitej Polskiej. Solecznicki Oddział Rejonowy Związku Polaków na Litwie jak co roku brał aktywny udział w Paradzie. Bardzo cieszy to, że uczestniczyło wiele młodych osób i rodzin. Z każdej gminy rejonu przybyła liczna delegacja. Na Pochód przyjechało też wielu dostojnych gości z zagranicy. Dlatego było to naprawdę wspaniałe święto polskości i powód do dumy. Z kolei Dzień Matki przypomina nam o dobroci, miłości i zrozumieniu, które płynie z serca każdej matki. Zatem to wiosenne święto pomaga docenić wsparcie, które otrzymujemy od najwspanialszych osób na świecie – naszych mam. W tym numerze pisma czytelnicy znajdą również artykuły poświęcone wybitnym osobowościom takim jak malarka ludowa z Taboryszek Anna Krepsztul oraz brat Marszałka Józefa Piłsudskiego etnograf Bronisław Piłsudski. Poznawanie drogi życiowej znanych Polaków wzbogaca naszą wiedzę o kulturze i obyczajowości różnych okresów historycznych. Życzę przyjemnej lektury!

Waldemar Śliżewski

Spis treści:

| | |
|--|----|
| PARADA POLSKOŚCI W WILNIE – SZTANDAROWA IMPREZA ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE | 3 |
| ŚWIĘTO MATKI W FILII PUTW W JASZUNACH | 5 |
| ŚWIĘCI ZIEMI WILEŃSKIEJ. | 6 |
| „ZBIERZCIE POZOSTAŁE UŁOMKI, ABY NIC NIE ZGINĘŁO”. ANNA KREPSZTUL BRONIŚ, ZIUK, DZIEWCZĘTA I CIOTKA LIPPMANÓWNA | 11 |
| PIŁSUDSKI ODRADZA NARUTOWICZOWI KANDYDOWANIE NA PREZYDENTA | 13 |
| NOWOCZESNE TECHNOLOGIE EKOLOGICZNE: | 14 |
| POLSKA W WALCE O ZDROWSZE LASY I CZYSTSZE POWIETRZE | |
| ŚWIATOWY DZIEŃ BEZ TYTONIU – WALKA O ZDROWIE W POLSCE I NA ŚWIECIE | 16 |

PARADA



Parada Polskości w Wilnie – Sztandarowa Impreza Związku Polaków na Litwie

4 maja w Wilnie odbyła się tradycyjna Parada Polskości. Przemarsz ulicami stolicy zgromadził kilka tysięcy Polaków z Litwy. Wydarzenie jest od dwudziestu lat organizowane w celu upamiętnienia Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Święta Konstytucji 3 Maja. W Paradzie aktywnie uczestniczył Solecznicki Oddział Rejonowy Związku Polaków na Litwie. Na imprezę przybyło ponad tysiąc przedstawicieli znanego z Solczy. Podczas święta panował podniosły nastrój i rozbrzmiewały polskie pieśni. To wszystko stworzyło wyjątkowy klimat jedności i solidarności.

Parada jako forma uhonorowania ważnych dni w kalendarzu jest powszechnie akceptowanym wydarzeniem społecznym. Międzynarodowa praktyka pokazuje, że zgromadzenie wspólnoty na przemarszu o szerszej skali ma wiele zalet. Tego typu spotkanie w bardzo skuteczny sposób pomaga komunikować o celach organizacji i ich znaczeniu w danym społeczeństwie. Ludzie budują mocne przekonanie o tym, że ich wartości są nie tylko wewnętrznym głosem sumienia, ale są również powszechnie akceptowanym elementem życia publicznego. W dodatku parada sprzyja spotkaniom znajomych.

Jest to szczególnie ważne w dobie cyfryzacji. Spotkania na żywo pozwalają odnowić autentyczne więzy społeczne.

Właśnie podczas Parady Polskości Polacy z Litwy mogą cieszyć się z pielęgnowanych wartości – trwałej wspólnoty, dynamicznego życia społecznego i chęci działania dla dobra ogółu. Warto zauważyć, że każdy Oddział Związku Polaków na Litwie stara się w godny sposób przedstawić swój wkład w krzewienie polskiej kultury. Na Paradę przybywają zespoły ludowe, grupy młodzieżowe i kolektywy placówek. Bardzo cieszy to, że na przemarsz chętnie przychodzą całe rodziny. W ten sposób wilen-

skie majowe wydarzenie staje się barwnym, wielowymiarowym doświadczeniem zarówno na poziomie publicznym, jak i personalnym.

Solecznicki Oddział Rejonowy reprezentowały delegacje 13 gmin rejonu solecznickiego. W Paradzie licznie wzięli udział rejonowe zespoły artystyczne, uczniowie szkół, grono pedagogiczne, pracownicy spółek publicznych i prywatnych. Każda delegacja posiadała polskie sztandary, napisy i chorągiewki. Na czele przedstawicielstwa Oddziału kroczył Prezes Zdzisław Palewicz oraz wiceprezesi. Zebrani mieszkańcy i gości stolicy podziwiali polskie

stroje ludowe i pomagali nucić polskie piosenki.

Prawdziwym pokrzepieniem dla polskich serc na Litwie była obecność rodaków z Polski i z zagranicy. Wśród nich był Ambasador RP w Wilnie Konstanty Radziwiłł, senator RP Kazimierz Michał Ujazdowski, posłowie na Sejm RP: Jarosław Rzepa, Jan Dziejczak, Andrzej Tomasz Zapalowski, poseł VI kadencji do Parlamentu Europejskiego Bogusław Rogalski, konsul RP Irmina Szmalec oraz Prezes Związku Polaków na Łotwie Peteris Dzalbe.

Ważnym momentem Parady była Msza św. w Ostrej Bramie. Właśnie przyjscie Polaków do Matki Bożej Ostrobramskiej zawiera duży symbolizm i głębokie przesłanie moralne. Na przeciągu dziejów Najświętsza Maria Panna była źródłem nadziei i otuchy. Zatem poprzez modlitwę Przemarsz nabiera wymiaru duchowego. Dzięki temu wśród zebranych panuje harmonia i szacunek. Stworzenie takiej atmosfery można na pewno uznać za sukces. Zakończenie Parady zawsze potęguje chęć do kolejnych spotkań – na konferencjach, w kołach i podczas zwykłych dni w pracy. W ten sposób ciepłe emocje płynące z bycia razem mają stałą kontynuację i stają się zachętą do kolejnych działań.

Solecznicki Oddział Rejonowy Związku Polaków na Litwie serdecznie dziękują swoim członkom i sympatykom za aktywny udział w Paradzie oraz współtworzenie wyjątkowo uroczystego nastroju.

WALDEMAR ŚLIŻEWSKI



Zdjęcia: „Wilnoteka”



Święto Matki w filii PUTW w Jaszunach

Święto Matki – to najpiękniejsze i najbardziej osobiste święto w roku. Matka jest synonimem miłości i dobra, ciepła rodzinnego, szczęścia, wierności i przywiązania, przyjaźni i wiary w to, co piękne i szlachetne. To matka była natchnieniem dla poetów, artystów i kompozytorów. Opiewano ją w pieśniach, utrwalano na płótnie, tę spracowaną, zmęczoną, tę uśmiechniętą, radosną i dumną ze swego macierzyństwa, tę darzącą radością życia swoich dzieci.

Ciepła, rodzinna atmosfera, pełna radości i wzruszeń tak jak u mamy. Tak, 8 maja 2024 r., przebiegało spotkanie słuchaczy Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach z okazji Dnia Matki w Sali Imprez w Jaszunach. Już po przybyciu do Jaszun, przed wejściem do Sali Imprez, witali nas członkowie uniwersytetu Jaszunskiej Filii wręczając każdemu własnoręcznie zrobione kwiaty. Uczestników uroczystości przywitała prezes PUTW Jaszunskiej Filii Teresa Czulkiewicz, która złożyła wszystkim mamom najserdeczniejsze życzenia. Wśród zaproszonych gości był wicemercer rejonu solecznickiego Waldemar Śliżewski, który życzył matkom zdrowia, pogody ducha, wszel-

kiej pomyślności, optymizmu życiowego. Na święto zawitał też ksiądz proboszcz parafii jaszunskiej Tadeusz Andrzejewski oraz starosta Gminy w Jaszunach Zdzisław Mażejko.

Jak przystało na spotkanie z okazji Dnia Matki, motyw matki dominował w repertuarze artystów. Śpiewano bardziej lub mniej znane piosenki o mamie, recytowano też wiersze. Aby uczcić ten wyjątkowy dzień, wyrazić szacunek i wdzięczność wszystkim mamom, zespół „Rodzinka” z Ejszyszek, kabaret z Solecznik, zespół „Zorza” z Solecznik oraz zespół seniorów filii w Jaszunach dały przepiękny koncert. Śmieszne skecze, w wykonaniu senierek z Jaszun rozbawiły uczestników święta. Miłą

niespodzianką dla seniorów był występ uczniów Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach (członków zespołu „Znad Mereczanki”) specjalnie przygotowany na tę okazję. Dzieci deklamowały, tańczyły. Seniorzy nagrodzili młodych artystów gorącymi brawami.

Nie zabrakło pozdrowień dla Stanisławów z okazji imienin. Znajdującym się na sali Stanisławom i Stanisławowi złożono życzenia i wręczono kwiaty oraz list gratulacyjny, prezent i kwiaty wręczono Jubilatce Halinie Połtorzyckiej, z okazji 80- lecia urodzin.

Po zakończeniu części artystycznej wszyscy uczestnicy spotkania mogli cieszyć się wspólnym biesiadowaniem przy suto zastawionych stołach. Można było też skosztować domowej bułki według przepisu mamy, którą upiekła Anna Aleszkiewicz, słuchaczka uniwersytetu Ejszyskiej Filii. Była to też doskonała okazja do dzielenia się wspomnieniami. Nie zabrakło przy tym czułych wspomnień i łez wzruszeń. Muzyka na żywo porwała wszystkich do tańca. Dziękujemy Witalijowi i Andrzejowi, że zagrali melodie znane seniorom i bliskie ich sercom. Wszyscy świetnie się bawili. W imieniu uczestników święta pragnę gorąco podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tej pięknej uroczystości, zarówno organizatorom - pani prezes uniwersytetu Filii Jaszunskiej Teresie Czulkiewicz i pani kierownik Sali Imprez w Jaszunach Marii Alencynowicz, wszystkim członkom uniwersytetu Filii Jaszunskiej, jak też artystom, dzięki którym ten dzień stał się wyjątkowy.

JADWIGA SINKIEWICZ



ŚWIĘCI ZIEMI WILEŃSKIEJ. „ZBIERZCIE POZOSTAŁE UŁOMKI, ABY NIC NIE ZGINĘŁO”

(J 6, 12).

ANNA KREPSZTUL

UWAGI WSTĘPNE

ŚWIĘCI ZIEMI WILEŃSKIEJ. „ZBIERZCIE POZOSTAŁE UŁOMKI, ABY NIC NIE ZGINĘŁO” (J 6, 12).

Taki początkowo miał być tytuł konferencji, zaplanowanej w Taboryszkach w dniu 13 marca 2024 r. Słowa z Ewangelii Św. Jana (J 6, 12) są główną ideą (myślą przewodnią) zwołania tej konferencji, która wpisuje się w kontekst podobnych inicjatyw, mających na celu wydobywanie chwalebnych epizodów z życiorysów (historii) wybitnych synów i córek ziemi wileńskiej. Słowa Pana Jezusa z Ewangelii Św. Jana bardzo trafnie określają ogólne zadanie konferencji.

Poprzedza je jednak formuła „Święci Ziemi Wileńskiej”, która nie może być rozumiana jak

dowolne tylko dopełnienie, lecz jako sprecyzowanie i spersonalizowanie ogólnego tematu konferencji. Dokonana w ostatniej chwili zmiana być może wynika z zamysłu organizatorów konferencji, mającego na celu generalne zaprezentowanie życiorysów wybranych osób. Wszakże niniejszy referat o Annie Krepsztul na czas wykładu już został pomyślany nie jako kolejny szkic biograficzny, prezentujący mniej lub bardziej znane fragmenty z jej życia i działalności, ale jako refleksja o świętości Anny Krepsztul. Warto również zwrócić uwagę, że pierwotny tytuł konferencji - Święci Ziemi Wileńskiej - wyraźnie kreśli dwa aspekty osobowe: świętość i więź z Ziemią Wileńską.

WSTĘP

Jest bardzo wymowne, że konferencja odbyła się w Taboryszkach. Wśród „ŚWIĘTYCH ZIEMI WILEŃSKIEJ”, których dziś upamiętniamy, jest trzech kapłanów i jest jedna niewiasta. Tę imprezę, to zgromadzenie okolicznościowe w Taboryszkach (osobiście) widzę jako GOŚCINĘ U ANNY. Dla mnie, jak i dla wielu tu obecnych, to kolejna GOŚCINA U ANNY.

Ewangeliczna Marta przyjmowała w swym domu Pana Jezusa i Jego Uczniów. Dziś Anna gości bł. Michała Sopoćko, ks. Prałata Józefa Obrembskiego, ks. Prałata Leona Żebrowskiego.

Gościny u Anny były częste, ludzie chętnie „pielgrzymowali” do „Domku Anny” na skraju Taboryszek. Gościnność Anny to jedna z jej cech charakterystycznych. Czy gościnność nie jest również

cechą świętości (?):

Niech trwa braterska miłość. Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę.

(Heb 13, 1-2)

Wszakże w domku na skraju Taboryszek to raczej Anna była „Aniołem”. Gości przyjmowała sama. Była wspaniałą GOSPODYNIĄ. Zawsze były na stole pyszne ciasta, herbata, kawa. Potrafiła przyrządzić obiad, miała rozeznanie w tajnikach świątecznej kuchni, na Bożonarodzeniowym stole wigilijnym zawsze były tradycyjne potrawy.

Dlatego myślę, że i dzisiaj Anna w gronie zacnego towarzystwa czyni honory Pani Domu.

WYMIAR ŚWIĘTOŚCI W OSOBIE I ŻYCIU ANNY KREPSZTUL. UWAGI OGÓLNE

Encyklopedia kościelna, podług teologicznej Encyklopedji Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób wydanej przez X. Michała Nowodworskiego (Warszawa 1876) podaje:

„Wielka zachodzi różnica między: być świętym a być czczonym jako święty, między świętością w tryumfującym a walczącym Kościele”.

W obecnym czasie odnośnie Anny (ale nie tylko) możemy mówić tylko o świętości w Kościele walczącym (albo pielgrzymującym). W „Encyklopedii” czytamy dalej:

„Świętość w kościele walczącym jest podwójna: za życia i po śmierci. Za życia nazywamy świętym tego, który osobiście niewinnem i świątobliwym życiem się odznacza, po śmierci, w znaczeniu kościelnym ten tylko może być na-



zwany i czczonym jako święty, o kim jest pewność, że jest w niebie (...). Potrzeba oznaki po śmierci, że Bóg chce, żeby ten jego sługa był uznanym i czczonym na ziemi jako święty i tę wolę swoją objawia” (s. 489).

Na podstawie tego rozróżnienia jest oczywiste, że w Kościele Walczącym (Pielgrzymującym), czyli „tu i teraz”, nie możemy mówić o Świętości Anny po jej śmierci, ponieważ jeszcze nie nastąpiło uznanie tego na drodze beatyfikacji i kanonizacji. Natomiast za życia, w doczesności, ŚWIĘTA POSTAWA ANNY była powszechnie podziwiana. Znamienne jest stwierdzenie bp Juozasa Tunaitisa: „święta męczennica”. Biskup miał na myśli wymiar krzyża i cierpienia, wpisany w jej egzystencję. Słowa „święta męczennica”, które utkwily mi w pamięci na pogrzebie Anny, świadczą również o zachwycie i szacunku hierarchy wobec męstwa Anny w codziennym zmaganiu się z doświadczeniem cierpienia.

W 1997 roku w swoim liście do Anny Halina Orzechowska napisała: Wszystko mija, tylko nie Twoje choroby; cykl Twoich cierpień, bólu trwa już od 50-tych lat. Prawie pół wieku! Mój Boże, przepraszam, potężny koń silny by nie wytrzymał. A Ty, drobna Osóbko, walczysz i zwyciężasz w ciągu tylu lat cierpienia i choroby. Jednostka bólu musi mieć Twoje imię. W innym jej liście znajdujemy uzupełnienie tej myśli: Ty jesteś biedna, a jednocześnie mocna i wielka, ponad wszystkie przeciętne kobiety chodzące. Żadna do Ciebie nie dorasta. Jak Ty możesz i umiesz żyć! Jeszcze nie ma ustalonej jednostki męstwa i wytrwałości. Właśnie w Twojej osobowości należałoby określić symbol i nazwę, np. A Kr.

Kalectwo, doświadczenie wielu chorób, cierpień fizycznych i duchowych niewątpliwie kształtowały w Annie podobieństwo Chrystusowe, zgodnie ze świadectwem Apostoła Pawła:

Przecież ja na ciele swoim noszę

blizny, znamię przynależności do Jezusa. (Gal 6, 17)

WYMIAR ŚWIĘTOŚCI W OSOBIE I ŻYCIU ANNY KREPSZTUL. ZNAMIENNY PARADOKS

Cierpiąca Anna mogła być „świętą męczennicą”, ale jednocześnie pozostawać w świecie osobą nikomu i nigdy nie znaną. Cierpienie ze swej natury izoluje człowieka chorego, który nie jest podobny do większości ludzi. Również społeczeństwo, zorientowane na sukces, nie szczególnie darzy cierpiących swą uwagą. Dlatego człowiek cierpiący jest w pewien sposób oddzielony od ludzkiej społeczności - w jęz. hebrajskim kodesz. Niezwykle wymowne są starotestamentalne zasady izolacji trędowatych w społeczności Izraela (por. Kapł 13, 45). Ale to słowo kodesz w tradycji biblijnej znaczy również „święty”, w znaczeniu „oddzielony od czegoś lub dla kogoś/czegoś”. Bóg jest święty, ponieważ ze swej natury jest oddzielony od grzechu.

Jednocześnie święty jest nie tylko dla siebie świętym, lecz ma być światłem wobec całego świata, które niby „latarnia” wskazuje drogę do Boga:

Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu (Mt 5, 15).

W ten sposób świętość jest paradoksalna, skazuje bowiem człowieka na samotną wyjątkowość i jednocześnie na rezygnację z prywatności.

I oto w życiu Anny stwierdzamy zadziwiające fakty:

- żyje na uboczu, jak w PUSTELNI, skazana na samotne cierpienie,
- jednocześnie jest w świecie znana i podziwiana - jest prawdziwie

ŚWIATŁEM NA ŚWIECZNIKU.

Paradoks świętości w życiu Anny w sposób niezwykły został pokonany dzięki twórczemu talentowi.

Wymowny komentarz znajdujemy w zapiskach z roku 1981: Mówią ludzie, że jestem dzielna, podziwiają moje męstwo i opamiętanie. Cóż, trzeba nie płakać, a stanąć na wysokości zadania, nie upadać pod swoim krzyżem... Wielki DAR losu to moje MALOWANIE. Z tego powodu ludzie pamiętają i pomagają, a ja mam zapomnienie, ucieczkę – od rzeczywistości. Żeby nie to, nikogo nie wzruszyłaby moja doła, ani moja dobroć, ani nic. A tak – patrzą na mnie przez moje obrazy, widzą i dobroć, i „piękną duszę”. [...] Wiem, że gdyby nie malowanie, to bardzo mało obcych pamiętałoby o mnie. Mój „osobisty urok” nie jest tak wielki, żebym zdobywała przyjaciół.

Jeśli prawdą jest to, że ludzie poznali Annę dzięki jej „darowi malowania”, to nie mniej prawdziwe jest, że to „święte męczeństwo” rozślawiło malarzkę jeszcze za jej życia i przyprowadziło do niej rzesze ludzi: Ile cierpień, ile walki z losem i bólem złożyło się na to, że ludzie zaczęli się interesować moją skromną pracą (Tamże).

Można więc mówić o swego rodzaju syntezie talentu i cierpienia lub o talencie w cieniu krzyża: Zawsze w cierpieniu powstają lepsze obrazy. Chyba los przeznaczył mię od dzieciństwa na malarza, dał (bowiem) bardzo dużo cierpień (Tamże).

W jednym z listów od sióstr z Rodziny Matki Pięknej Miłości, pisanych do Anny, pojawia się pojęcie „charyzmatu cierpienia”, użyte wobec jej osoby: Już Pani jest nam znana nie tylko jako malarz, ale i

jako osoba obdarzona charyzmatem cierpienia, którego Pani nie tylko nie marnuje, ale które Panią ubogaca duchowo i sprzyja apostołstwu, które tak bardzo miłe jest Jezusowi Ukrzyżowanemu i Bolesnej Matce Pięknej Miłości.

Krzyż stał się miarą wielkości Anny, jej życia i twórczości. Znać to, że o wartości obrazów i innych dzieł Anny decyduje nie tylko ich wymiar artystyczny. O wartości dzieł Anny decyduje osobowość autorki, jej duchowość, naznaczona również cierpieniem.

WYMIAR ŚWIĘTOŚCI W OSOBIE I ŻYCIU ANNY KREPSZTUL. VERBA DOCENT, EXEMPLA TRAHUNT

W prefacjach mszy świętej funkcje świętych zostały opisane w następującej kolejności zadań: „W ich życiu, [Boże], ukazujesz nam





wzór postępowania”; „przykład świętych nas pobudza [inspiruje, łąc: inciet, wprawia w ruch, zaprasza do działania], a ich bratnia modlitwa nas wspomaga”.

„Święci, jeśli są przedstawiani we właściwy sposób, z uwzględnieniem ich duchowej dynamiki i realiów historycznych, przyczyniają się do tego, że słowa Ewangelii i misja Kościoła stają się bardziej wiarygodne i atrakcyjne” (Benedykt XVI, przemówienie do postulatorów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, 17 grudnia 2007).

Te teksty mówią o ISTOCIE ŚWIĘTOŚCI, która wyraża się w mocy wywierania wpływu na umysły i serca ludzkie, zgodnie z zasadą: Verba docent, exempla trahunt - słowa pouczają, a przykłady porywają.

Jest inny tekst kard. Josepha Ratzingera (Raport o stanie wiary), w którym znajdujemy stwierdzenie, że w dzisiejszych czasach „jedyna naprawdę skuteczna apologia chrześcijaństwa opiera się na dwu argumentach – na ŚWIĘTYCH Kościoła i SZTUCE, która powstała w jego łonie”.

Ten tekst do ŚWIĘTOŚCI pod

względem mocy inspiracji przyrównuje DZIEŁA SZTUKI - architekturę, muzykę, poezję, rzeźbę, malarstwo. Na jednym poziomie stawia ŚWIĘTOŚĆ CZŁOWIEKA i JEGO TWÓRCZOŚĆ - jako wzloty ludzkiego ducha.

Papież Paweł VI mówi, że piękno, które jest owocem i darem prawdziwej sztuki, napędza serca radością, jest ostoją w trudnych chwilach i ma wymiar ponadczasowy.

Papież Benedykt XVI podczas spotkania z artystami 21 września 2009 roku rozwinął myśl o terapeutycznej roli piękna:

Zasadniczą funkcją prawdziwego piękna, co podkreślał już Platon, jest w istocie dostarczenie człowiekowi silnego wzruszenia, dzięki któremu wychodzi on z zamknięcia we własnym ja, które wrywa go ze stanu zniechęcenia, z rutyny codzienności, zadaje mu również ból, niczym raniąca strzała, ale właśnie w ten sposób go „przebudza”, otwierając na nowo oczy jego serca i umysłu, dodając mu skrzydeł, unosząc go ku górze. [...] prawdziwe piękno rodzi w ludzkim sercu tęsknotę, głębokie pragnienie poznania, kochania, zbliżenia się do Drugiego,

do tego, co je przerasta.

W zapiskach Anny z roku 1980 znajdujemy następujący komentarz: Pan Bóg mnie prowadził przez te nieszczęścia do malowania, żebym TĘ ISKRĘ DUSZY przekazała ludziom. Przeszłam przez cierpienia i bóle, „oczyszczona”, ze wszystkiego. Trzeba pokochać swój krzyż, swoje cierpienie, wtedy Pan Bóg ześle na pociechę Łaskę Swoją.

Anna dzieliła się więc tą „iskrą duszy”, czyli doświadczanymi łaskami, za pośrednictwem swojej twórczości.

Anna Krepsztul bezdyskusyjnie była obdarzona, jak wszyscy wielcy twórcy, fenomenem „iskry duszy”, artysty z prawdziwego zdarzenia, artysty, który dokonywał w ludzkich duszach dzieła przemiany.

ANNA podarowała światu PRZYKŁAD ŻYCIA oraz SZTUKĘ, które mają MOC ODDZIAŁYWANIA NA UMYSŁY I SERCA LUDZKIE.

WIĘŻ Z ZIEMIĄ WILEŃSKĄ

Chcąc zrozumieć naturę talentu, trzeba dociekać jego pochodzenia. Owoc i drzewo. Drzewo i środowisko.

W twórczości AK są dzieła autointerpretacyjne. Nie, nie chodzi o autoportrety, ale o takie obrazy, które niosą przesłanie o świecie wewnętrznym malarki. Samotne drzewo, promień w leśnej gęstwini - z trudem przedziera się przez splot gałęzi, złamana brzoza lub sosna. Złamane kształty, ale nie pozbawione życia: To moja dusza, krzyk jej - czytamy w zapiskach Anny z 1982 r.

Rozmyślając o tym zwróciłem uwagę że złamane drzewo jest symbolem nie tylko losu Anny. Złamane, ale nadal żyjące drzewo jest symbolem całego narodu,

z którego pochodzi i szczególnie pokolenia, które doświadczyło ostatniej wojny i powojennej krzywdy. Obecnemu pokoleniu trudno jest zrozumieć tragiczną historię, która rozegrała się na tej ziemi 70 lat temu. Trudno jest zrozumieć, ponieważ bardzo wielu chciało i chce dzisiaj, by ta historia nigdy nie była właściwie odczytana. Złamane, ale nadal żyjące drzewo jest prawdziwą lekcją historii, o tragicznym losie narodu, który był kiedyś pełnoprawnym gospodarzem tej ziemi.

Jest więc głęboka relacja, zachodząca między Anną Krepsztul i jej narodem. Anna, dźwigająca ciężar kalectwa i chorób, ale niepokonana, bo żyjąca i twórcza, jest symbolem, jest Niewiastą Symbolem, jest Niewiastą Ikoną swego kraju, swego narodu, a dokładnie tego doświadczonego wielką krzywdą pokolenia.

Ze swej strony historia narodu pomaga zrozumieć, skąd się bierze to utalentowanie, tej, zdałoby się prostej wiejskiej dziewczyny, niewiasty. Środowisko i drzewo, drzewo i owoc. Talent Anny wyrasta z tej żyznej ziemi, wyrasta z tego dzielnego i wspaniałego narodu. Talent Anny ma więc wymiary nie tylko personalne - osobiste, ale to chwała rodu Krepsztulów, rodu szlacheckiego, pieczętującego się herbem DRYA, to chwała całej tej ziemi, to chwała narodu, który tu od wieków mieszkał i który na przestrzeni dziejów owocował nieustannie takimi talentami.

O wymiarze społecznym i znaczeniu talentów - twórców kultury - w ludzkiej wspólnoty mówił Jan Paweł II w przemówieniu w siedzibie UNESCO, 2 VI 1980 r.:

Naród jest tą wielką wspólnotą

ludzi, których łączą różne spojwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”... Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg.

Zgłębiając istotę relacji w symbolu złamanego drzewa: doświadczenia życiowe Anny oraz losy narodu - przychodzi na myśl pojęcie charyzmatu. Charyzmat, to rzeczywistość teologalna. Zdarza się, co prawda, szczególnie w naszych czasach, potoczne używanie określenia - charyzmatyczny. Ale w istocie charyzmat jest Bożym narzędziem, udzielanym poszczególnym osobom, dla dobra społeczeństwa. Czy nie jest tak, że talent Anny z Woli Bożej zajaśniał również ze względu na jej rodaków, że Bóg to sprawił:

Ku świętym, którzy są na Jego ziemi, wzbudził On we mnie miłość przedziwną! (Ps 16,2-3)

WYMIAR ŚWIĘTOŚCI W OSOBIE I ŻYCIU ANNY KREPSZTUL. EPILOG

Jest oczywiste, że niniejsza refleksja nie wyczerpuje całej głębi wymiaru świętości w osobie i życiu Anny Krepsztul. W tym temacie znajdują się inne ważne treści, które wymagałyby opracowania.

Ważnym świadectwem jest tematyka religijna, obecna w obrazach i haftach, i która stanowi wybitny dział w twórczości

Anny. Dzieła o tematyce religijnej wynikły przede wszystkim z potrzeby serca, które ufa Bogu, które się modli codziennie i przystępuje do sakramentów. Te dzieła są utrwalonym świadectwem wiary i odzwierciedleniem światła duchowego Anny. Znaczenie tematyki religijnej w rozumieniu osobowości autorki i jej twórczości jest dobitnie wyrażone w tytule, którym również sama Anna chętnie siebie określała: „MALARKA NADWORNIA MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ”.

Osobno należałoby zgłębiać temat „pobożności” Anny. Modlitwa, szczególnie różańcowa, była chlebem powszednim Anny. Codziennie, a szczególnie w chwilach cierpienia, Anna nie wypuszczała różańca z rąk.

Zastanawiać się warto nad „rodzajem duchowości” Anny. Czy nie jest to „Benedyktyńska duchowość”: „Ora et labora” - módl się i pracuj? Taką duchowość bez wątpienia codziennie realizowała MALARKA NADWORNIA PANI OSTROBRAMSKIEJ - z pędzlem i z różańcem w ręku. To duchowość, którą wszakże przenika i uzupełnia szczególny katalizator: cierpienie. Stąd rodzaj duchowości Anny można by określić słowami: CIERPIEĆ - MODLIĆ SIĘ - PRACOWAĆ. Również w formie dewizy: „módl się i pracuj w cieniu Krzyża”.

Referat został wygłoszony podczas konferencji „W imię Boga- ludzie naszej ziemi”, Taboryszki, 13 lutego 2024 r.

KS. DR. HENRYK NAUMOWICZ

Drodzy Czytelnicy,

Maj to miesiąc, w którym przypada rocznica śmierci (12 maja) Marszałka Józefa Piłsudskiego, jednego z najważniejszych architektów niepodległości Polski. W tym wydaniu miesięcznika przybliżamy młodzieńcze lata jego brata, Bronisława Piłsudskiego, który choć pozostawał w cieniu sławnego „Ziuka”, również zapisał się w historii jako wybitny badacz kultury Ajnów. W artykułach znajdziecie fragmenty zapisków Bronisława, które malują obraz ich wileńskiej młodości – zmagania z rusyfikacją, pierwsze miłości i skomplikowane rodzinne relacje.

Przenosimy się również w czasie do momentów, gdy Marszałek odradzał Gabriela Narutowicza przed kandydowaniem na urząd prezydenta. Była to przyjaźń i współpraca nacechowana wzajemnym szacunkiem, ale także świadomością trudów, jakie niesie życie publiczne. W kontekście 12 maja – daty tak silnie związanej z pamięcią o Piłsudskim – przywołujemy te wzruszające świadectwa z jego życia oraz relacje z najbliższymi, które ukazują, kim naprawdę był Marszałek.

Zapraszamy do lektury i refleksji!

Broniś, Ziuk, dziewczęta i ciotka Lippmanówna

Prowadzone w latach 1882-1885 w Wilnie zapiski nastoletniego Bronisława Piłsudskiego, rzucają światło nie tylko na sprawy rodzinne i szkolne, obyczajowość tamtych czasów oraz problemy dojrzewania i pierwsze miłości. Pokazują one również charakter, sposób myślenia, osobowość, poglądy przyszłego wybitnego etnografa, badacza kultury Ajnów, a także jego brata Ziuka, czyli Józefa. „Dziennik 1882-1885” Bronisława Piłsudskiego, w opracowaniu Joanny Żyndul, wydał Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

Broniś, niewiele starszy brat Ziuka, przyznawał, że w wileńskich czasach (dziennik obejmuje lata 1882-1885) był zawsze w cieniu brata, trzymał się go – jak napisał – za połę. „Ten Ziuk to ma szalone szczęście, wszystko jemu na dobre wychodzi” – stwierdzał z zazdrością. Ziuk uczył się lepiej i łatwiej, zdał do VII klasy wileńskiego gimnazjum, w przeciwieństwie do Bronisia. Na polu towarzyskim Bronisław także musiał uznać wyższość brata. I nic dziwnego, skoro sam o sobie pisał, że

jest odludkiem i mrukiem.

Tańce ze Stefcią i Zosią

Rywalizowali, ze zmiennym powodzeniem, o względy dziewcząt: Stefci i Zosi. „Gdy nastał drugi mazur, a był on po kolacji, Ziuk zabiera moją damę i tańczy z nią, ja nie miałem nic lepszego robić, jak wziąć drugą, która została się, więc musiałem tańczyć z Marynią Baniewiczówną”. Ale wkrótce nastąpił rewanz. „Ja krzyknąłem, żeby panowie angażowali damy do następującego mazura i zaangażowałem Zosię. Ziuk nie chciał



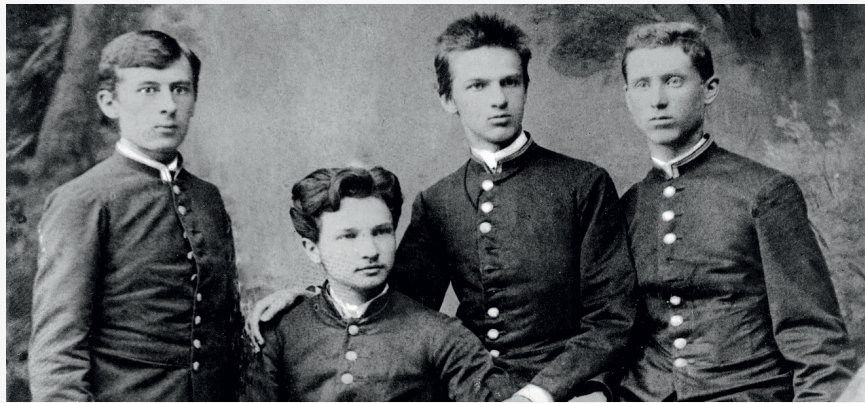
się na to zgodzić, ale został z nosem, a ja z nią poszedłem tańczyć. Ziuk się zagniewał i siadł w drugim pokoju”. Zosia, którą Broniś obtańcowywał, mocniej zagości w jego sercu, choć uczucie nie przetrwa lat szkolnych. Po wielu latach Bronisław Piłsudski zwiąże się z jej młodszą siostrą.

Przeciw rusyfikacji

Józef Piłsudski wspominał, że nienawidził rusyfikującej szkoły, której nauczyciele zakazywali rozmawiać uczniom po polsku nie tylko w murach gimnazjum, lecz także na ulicy. Broniś odnotował wybuch gniewu jednego z nich, który wyrzucał, że Polacy „zrą rosyjski chleb”, a nie chcą mówić po rosyjsku. Bracia Piłsudscy byli współzałożycielami uczniowskiego kółka samokształceniowego „Spójnia” o patriotycznym obliczu. Bronisław Piłsudski wspominał po latach o rezolucji, stwierdzającej, że są litewskimi Polakami, których zadaniem jest podtrzymywanie polskości, bez szkody dla innych nacji. W bibliotece prowadzonej przez młodego Bronisława były także książki nielegalne, na zebraniach „Spójni” czytano również „nielegalne wiersze” i uczono się niezakłamej historii Polski.

Ciężkie czasy

Sytuacja materialna rodziny Piłsudskich, po katastrofalnym pożarze majątku w Zułowie, była trudna i pogarszała się. Przyjeżdżały stamtąd do wileńskiego domu mięso i jabłka, ale Józef Wincenty Piłsudski zmuszony był brać pożyczki, gdyż jak pisał Broniś, po mieście rozeszła się pogłoska, że Piłsudscy nie mają czym płacić. Leczenie Marii Piłsudskiej, matki Bronisia i Ziuka oraz pozostałego rodzeństwa, było kosztowne. Cierpiała na bliżej niezidentyfikowaną chorobę kości, tak bolesną, że bóle usmierzano morfiną. Często więc była odurzona. Broniś martwił się co się stanie, gdy matki zabraknie, „bo czyż Tatko może zamienić ją, chyba że bardzo zmieni swe postępowanie”. Zapewne chodziło



także o to, że ojciec, zaabsorbowany staraniami o zapewnienie bytu rodzinie, nie miał czasu na opiekowanie się i zajmowanie dziećmi. Maria Piłsudska zmarła w 1884 roku w wieku zaledwie 42 lat. Broniś zapamiętał jej pouczenie: „byśmy postępowali zawsze sumiennie i szli prawą drogą, tak, by sumienie było zawsze było czyste. Spełnianie obowiązków to główne”.

Ciocia Stefania

Gdy matka Bronisia i Ziuka nie mogła z powodu choroby sprawować w pełni opieki nad nimi, chłopcami zajęła się ciocia Stefania Lippmanówna, licząca około czterdziestu lat. Była ich powiernicą, przychodzili do jej domu na zwierzenia. Broniś był zazdrosny o Ziuka, którego ciocia wyraźnie faworyzowała i chwaliła. „Z Ziuczkiem swoim – pisał – pół dnia przepędza na łóżku albo u niego na kolanach. Wczoraj do 2-iej rozmawiała Ciocia z nim, gdy położył się, najlepiej będzie to nazwać rozmową, bo o niczem nie mówią, ale romansowaniem, jak kiedyś Dominika powiedziała o nich”. Jest w dziennikach Bronisława więcej takich fragmentów, a relacja nastolatka z ciotką wywoływała dezaprobatę rodziny, a w końcu matka kazała Ziukowi ograniczyć spotkania.

„Oburzysz przeciwko sobie naród cały!”

Młody Bronisław przeżywał rozterki związane z wiarą, nie chodził do spowiedzi. Z drugiej strony zapoznawał się z ideami socjalistycznymi. Niemniej jednak deklarował: „Ja zostanę patriotą i będę tem więcej się starał rozwijać i rozpowszechniać patriotyzm”. O Rosjanach pisał: „Narodzie mongolsko-moskiewski! Mało takim działaniem wskórasz, a oburzysz przeciwko sobie naród cały. Przyjdzie jednak czas, gdy ty inaczej spiewać będziesz”. Za czasów Bronisia i Ziuka postępowanie rosyjskich władz oburzało Polaków – dziś wojna Rosji przeciw Ukrainie oburza cały świat. Marszałek Piłsudski trafnie mówił, że każda Rosja jest imperialistyczna.

Autor: Tomasz Stańczyk, Muzeum Piłsudskiego w Sulejówku „Dziennik 1882-1885” Bronisława Piłsudskiego, w opracowaniu Joanny Żyndul, wydał Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

Opracowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA



Piłsudski odradza Narutowiczowi kandydowanie na prezydenta

Józef Piłsudski ogromnie cenił Gabriela Narutowicza. Współpracował z nim, jako ministrem spraw zagranicznych, gdy był Naczelnikiem Państwa. We wspomnieniu o Narutowiczu Marszałek podkreślał jego wyjątkową lojalność. Był też pewien, że zachowa on dla siebie to, o czym w dyskrecji rozmawiali. Zwracał też uwagę na wysoką kulturę Narutowicza i delikatność jego charakteru.

Narutowicz nie chciał ubiegać się o urząd prezydenta, ale stwierdził, że jeśli zostanie postawiona jego kandydatura, nie odmówi. Marszałek jednak odradzał mu wyrażenie zgody. Uważał, że Narutowicz przebywając wiele lat za granicą „słabo zna stosunki polskie i będzie je oceniał na modłę europejską” i dlatego może popełniać błędy, „szkodliwe dla kraju, a niewątpliwie bardzo bolesne dla niego.”

Piłsudski miał niewątpliwie rację. Narutowicz, był wybitnym inżynierem, fachowo kierował ministerstwem robót publicznych, a znając zachodnią Europę i języki obce, zdawał egzamin, jako szef dyplomacji. Ale nie był człowiekiem, który chciałby i umiał zajmować się wewnętrznymi rozgrywkami politycznymi, żyć

w atmosferze konfliktu. Piłsudski wspominał, że Narutowicz nadmiernie ufał ludziom i idealizował ich. Dla polityka to poważna wada. Podzielał też z pewnością obawy samego Narutowicza, który szczerze wyznawał, że nie jest pewien, czy poradzi sobie na stanowisku prezydenta.

Józef Piłsudski, odradzając Narutowiczowi kandydowanie w wyborach prezydenckich, nie był jednak całkiem bezinteresowny. Miał bowiem swojego kandydata – Stanisława Wojciechowskiego, starego znajomego z PPS, z którym drukował „Robotnika”. Na polecenie Piłsudskiego jego stronnicy w różnych partiach starali się więc przeciwdziałać kandydaturze Narutowicza.

Wspomnienie o zamordowanym prezydencie zakończył Piłsudski

słowami: „Zginąłeś od kuli wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś – od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelię miłości i pracy. Czy zginąłeś w ten sposób za to tylko, że takim byłeś, czy za to, że z brudem niewoli nie chciałeś walczyć czy nie mogłeś?”

Historycy zauważają, że Piłsudski był zszokowany śmiercią pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, a to przeżycie spowodowało, że odtąd potrafił być brutalny w słowach i czynach wobec swoich przeciwników politycznych.

Autor: Tomasz Stańczyk, Muzeum Piłsudskiego w Sulejówku

Opracowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

Polscy naukowcy pracują nad nowatorskimi rozwiązaniami, które mogą znacząco wpłynąć na ochronę środowiska. Dzięki zastosowaniu sztucznej inteligencji oraz nowoczesnych reaktorów chemicznych możliwe staje się precyzyjne monitorowanie lasów i przekształcanie dwutlenku węgla w paliwo.

Nowoczesne technologie ekologiczne: Polska w walce o zdrowsze lasy i czystsze powietrze

Czy zastanawialiście się, jak nowoczesna technologia może wspierać ochronę środowiska? Ochrona przyrody to wyzwanie globalne, jednak naukowcy na całym świecie poszukują lokalnych rozwiązań, które mogłyby przyczynić się do poprawy stanu klimatu i zachowania przyrody dla przyszłych pokoleń. Polscy badacze, pracujący nad wykorzystaniem sztucznej inteligencji do zarządzania lasami oraz nad przekształcaniem dwutlenku węgla w paliwo, przyczyniają się do tych zmian na poziomie nauki i technologii. Dwa najnowsze projekty pokazują, że nowoczesne technologie mogą stanowić odpowiedź na kluczowe wyzwania związane ze zmianami klimatycznymi oraz emisją gazów cieplarnianych.



Pierwszym z nowatorskich projektów jest inicjatywa badaczy z IDEAS NCBR, którzy za pomocą sztucznej inteligencji i tele-detekcji tworzą cyfrowe modele lasów. Technologia ta umożliwia szczegółowe monitorowanie kondycji drzew, analizowanie bioróżnorodności oraz obserwowanie zmian w leśnych ekosystemach.

Procesy te stają się kluczowe w obliczu narastających skutków zmian klimatycznych, które mają wpływ na lasy na całym świecie. Dzięki wykorzystaniu danych pozyskiwanych z powietrza i przestrzeni kosmicznej, takich jak lotnicze skanowanie laserowe czy zdjęcia satelitarne, naukowcy mogą precyzyjnie określić kondy-

cję lasów, rozpoznawać gatunki drzew, monitorować wzrost drzewostanów i kontrolować obecność gatunków inwazyjnych.

Badania przeprowadzane przez zespół prof. Krzysztofa Stereńczaka z IDEAS NCBR objęły między innymi analizę lasów w Puszczy Białowieskiej, która jest wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa



Przyrodniczego UNESCO. Dzięki zastosowaniu sztucznej inteligencji udało się tam bardziej precyzyjnie zidentyfikować gatunki drzew i ocenić ich stan, co jest szczególnie istotne w kontekście ochrony tego pierwotnego lasu. Jak zauważył prof. Stereńczak, technologia ta pozwala na podejmowanie świadomych decyzji związanych z pielęgnacją i ochroną lasów, co ma znaczenie nie tylko dziś, ale również dla przyszłych pokoleń.

Drugą przełomową inicjatywą jest projekt polsko-japońskiego zespołu badawczego, który opracowuje reaktor chemiczny zdolny do przekształcania dwutlenku węgla w metan, który może służyć jako paliwo. Prof. Grzegorz Brus z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i prof. Mikihiro Nomura z Shibaura Institute of Technology w Tokio wspólnie pracują nad reaktorem membranowym

typu dystrybutora (DMR), który umożliwi efektywne przeprowadzenie reakcji chemicznych przekształcających CO₂ w metan. Tego typu technologia jest szczególnie obiecująca w kontekście zastosowań w małych zakładach przemysłowych czy gospodarstwach domowych, gdzie emisje gazów cieplarnianych są znaczące.

W ramach badań naukowcy wykorzystali zarówno symulacje komputerowe, jak i badania eksperymentalne, aby zoptymalizować pracę reaktora. Okazało się, że korzystniejsze jest zasilanie reaktora w sposób rozproszony, co zapewnia równomierne rozprzewodzenie gazów i minimalizuje ryzyko przegrzewania. Dzięki zastosowaniu tej metody, reaktor może produkować nawet 1,5 razy więcej metanu w porównaniu z reaktorami, które działają wyłącznie na czystym CO₂. Projekt ten ma na celu nie tylko zmniejszenie

emisji CO₂, ale także tworzenie nowego źródła paliwa.

Oba opisane projekty pokazują, jak polscy naukowcy, przy współpracy międzynarodowej, opracowują innowacyjne technologie mające na celu ochronę środowiska. Dzięki ich wysiłkom możliwe jest nie tylko lepsze zarządzanie zasobami naturalnymi, ale także efektywne wykorzystywanie gazów cieplarnianych. Projekty te są dowodem na to, że technologie, które dziś są na etapie badań, mogą już wkrótce przynieść realne korzyści dla klimatu i zdrowia planety.

Artykuł opracowany na podstawie komunikatów prasowych z serwisu Nauka w Polsce.

Opracowała:

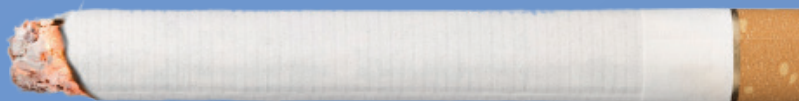
KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

Światowy Dzień Bez Tytoniu – walka o zdrowie w Polsce i na świecie

Każdego roku 31 maja obchodzimy Światowy Dzień Bez Tytoniu, którego celem jest przypomnienie o szkodliwości palenia oraz zachęcenie do zerwania z nałogiem. Mimo iż palenie tytoniu prowadzi do licznych chorób, w tym raka płuca, statystyki pokazują, że liczba palaczy na świecie wzrosła o 20% od początku XXI wieku. W Polsce problem ten jest szczególnie poważny, zwłaszcza w kontekście rosnącej liczby diagnoz raka płuca. Jakie wyzwania stoją przed polskim systemem zdrowotnym i co można zrobić, aby skuteczniej walczyć z tą chorobą?

Palenie tytoniu to jeden z głównych czynników ryzyka rozwoju raka płuca. Statystyki są alarmujące – każdego roku nowotwór ten zabija około ćwierć miliona Polaków. Dym tytoniowy zawiera aż 7 tysięcy szkodliwych substancji, z których 70 ma działanie rakotwórcze. Na świecie z powodu palenia umiera przedwcześnie 5 milionów ludzi rocznie, a życie palacza jest średnio o 10 lat krótsze niż osoby niepalącej.

Ekspertki zgodnie podkreślają,



że kluczowe znaczenie ma wczesne wykrycie raka. Niestety, 85% przypadków raka płuca diagnozowanych jest już w stadium zaawansowanym, kiedy szanse na wyleczenie są niskie. W Polsce dostępność kompleksowych badań genetycznych, takich jak kompleksowe profilowanie genomowe, jest ograniczona. Choć polski program lekowy obejmuje nowoczesne terapie, liczba pacjentów z pełnym dostępem do diagnostyki molekularnej pozostaje niewystarczająca.

Odpowiedzialność za zdrowie społeczeństwa

Elżbieta Kozik, prezeska Stowarzyszenia Polskie Amazonki Ruch Społeczny, podkreśla, że aby poprawić opiekę nad pacjen-

tami z rakiem płuca, kluczowe są działania profilaktyczne, w tym kampanie antynikotynowe oraz rozwój poradni antynikotynowych. System zdrowotny powinien także zapewnić wczesne wykrywanie raka płuca i dostęp do kompleksowej diagnostyki dla każdego pacjenta.

Dzień Bez Tytoniu przypomina o szkodliwości palenia i motywuje do zmian. Nigdy nie jest za późno, by rzucić palenie – to pierwszy krok do ochrony zdrowia i jakości życia

*Opracowano na podstawie:
Serwis Nauka w Polsce, Paweł Wernicki*

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA

MIESIĘCZNIK
SOLECZNIKI

Wydawca:

Solecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

REDAKCJA:

Zespół redakcyjny:

Katarzyna Biersztańska
Andżela Dajlidko
Zdzisław Palewicz Jr
Waldemar Śliżewski

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”.

Redakcja nie zwraca testów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania, redagowania oraz zmiany tytułów.

Adres do korespondencji:

ul. Wileńska 48

LT - 17116 Soleczniki

Tel.: +37061690480

Email: anna.biersztanska@gmail.com

Nakład: 1500 egz.

PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2024
– MEDIA I STRUKTURY”



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**
im. Jana Olszewskiego